



Cudowne nakarmienie wielkiej rzeszy ludzi

Po tym wszystkim Jezus udał się na drugą stronę Jeziora Galilejskiego, zwanego także Tyberiadzkim. A szedł za Nim wielki tłum ludzi, gdyż widziano znaki, których dokonywał, uzdrawiając chorych. Jezus wszedł na górę i usiadł tam ze swoimi uczniami. Zbliżało się właśnie żydowskie święto Paschy.

Gdy Jezus popatrzył dookoła i zobaczył, że przybywa do Niego wielka rzesza ludzi, zapytał Filipa: „Gdzie możemy kupić tyle chleba, aby ich nakarmić?”. Powiedział to, aby wystawić go na próbę, ponieważ wiedział, co ma robić. Filip Mu odrzekł: „Chleba za dwieście denarów nie wystarczy, aby każdemu dać tylko kawałek”. Wtedy odezwał się jeden z Jego uczniów, Andrzej, brat Szymona Piotra: „Jest tutaj chłopiec, który ma pięć jęczmiennych chlebów i dwie ryby; ale cóż to jest dla tak wielu?”. Jezus polecił im: „Kaźcie ludziom usiąść”. W tym miejscu rosło dużo trawy. Usiedli więc, a liczba samych mężczyzn wynosiła około pięciu tysięcy.

Jezus natomiast wziął chleby, odmówił modlitwę dziękczynną, a następnie przekazał je siedzącym. Podobnie postąpił z rybami; dał im tyle, ile tylko chcieli. Kiedy zaś nasycili się, powiedział uczniom: „Zbierzcie pozostałe resztki, aby nic się nie zmarnowało”. Zebrali więc okruchy z pięciu chlebów jęczmiennych i napełnili dwanaście koszy tym, co pozostało po spożywających.

Ludzie, którzy widzieli dokonany przez Jezusa znak, zaczęli mówić: „On rzeczywiście jest tym prorokiem, który miał przyjść na świat”. Jezus, wiedząc, że ludzie mają zamiar Go pochwycić i ustanowić królem, oddalił się i sam udał się znowu na górę.

Ewangelia według św. Jana 6,1-15